

DZIENNIK

Prenumeratora z odroczaniem do domu i przesyłką pocztową

na 1 miesiąc Mr. 7.
na 3 miesiące „ 18.
na 6 „ „ 35.
na 12 „ „ 70.

Redakcja i Administracja
ul. Rynekowa 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-12 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
8-7 wiecz.
Rękopisy nie są straszone do
zwrotu nie przechowywane.
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-
norar. uważane są za bezpłatne.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- „ 1.
w tekście -- „ 4.

O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświadczeniowych.

Wasilkowska, 22.

Kino-Teatr „APOLLO”

Wasilkowska, 22.

Dziś III-cia i ostatnia serja „PROTEA” — Niezwyła sensacja! — Niebywały sukces!

PROTEA 3.

p. t. „MORFINIŚCI”

Obraz ten wykonany jest w znakomitej wytwórni francuskiej „Eclair” w Paryżu.

Nad program!

Oj te kobiety!

Wybitna farsa włoska
w 2 częściach.

Piotrogradzko-Ryski BANK HANDLOWY

ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU Warszawska 19 (b. Aleksandrowska).

SPRZEDAŻ POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ

Przyjmowanie ofiar na skarb narodowy.

WPLĄTY NA RACHUNEK BIEŻĄCY

KUPNO i SPRZEDAŻ rubli rosyjskich, koron austriackich i innej waluty zagranicznej. Wydawanie pożyczek na ruble rosyjskie i asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej. Przechowywanie depozytów. Przekazy na Grodno i Warszawę.

Kasetki stalowe (safes).

Związek wolnych narodów.

Tradycyjna myśl polska odżyła i zainicjowała w całej pełni. Podstawą naszej idei państwowotwórczej było hasło o związku wolnych narodów, o równouprawnieniu i wolności człowieka. Na niej buduje Polska wspierającą przymierze z Litwą w unii horodelskiej, a pleczętuje niezmienną swego programu dziejowego Konstytucję Trzeciego Maja. Związek bratnich narodów, złączonych w republikę — równi z równymi, wolność wiary i przekonań, wy-

zwołenie ludzkości przez Polskę — były w czasach niewoli punktami wytycznymi drogi, po której kroczyli przodownicy narodu, Mickiewicz i Cieszkowski. Ideę tę podjął i zastosował do chwili obecnej Wilson i uczynił z niej podstawę przebudowy świata, a posłusznym okazał się jej sejm polski, uchwalając prawo samostanowienia dla Litwy i Białorusi, a autonomię dla Galicji Wschodniej.

Położenie, w jakim znajduje się kraj nasz, mogło być wywołane całkiem inne uczucia i uchwwały. Polskiej części Litwy dopiero nasze wojska dały wolność i wydarły ją ze strasznej niewoli

bolszewickiej, jeszcze gorzej niż poprzednia niemiecka. Naczelny wódz i jego bohaterskie zastępy witane są przez ludność Litwy i Białorusi, bez różnicy narodowości, jako zbawcy i wybawiciela z rąk barbarzyńskich hord Dżingischana.

Nie inaczej przyjmowane są oddziały i żołnierze armii gen. Iwaszkiewicza w Rusi Czerwonej. Zamachy i zbrodnie hajdamackie, dokonywane przez ukraińskich „obrońców ludu” do tego stopnia dały mu się we znaki, że przyjechała „najeźdźców” polskich oczekujących zbawienia. Na Śląsku Cieszyńskim szerzą się pod opieką komisji międzynarodowej bez-

prawie i terror. Karygodne niedbalstwo urzędników czeskich w polskich kopalniach wywołuje katastrofy i pozbawia setki robotników polskich życia a tysiące istot opieki i utrzymania. Lud błagalnie wyciąga ręce ku macierzy polskiej, śle postów i listy rozpaczliwe. Nie inaczej dzieje się na Spiszu i Orawie.

A ukraińcy i czesi cieszą się specjalnymi przywilejami i wyjątkową protekcją ententy. Jednym i drugiemu przyznaje się kraje, gdzie jednych i drugich ledwie znajduje się na lekarstwo, gdzie ani prawa desanekcji ani plebisytu stosować nie można, gdyż inaczej przegrabliby z królestwem.

Kino-Teatr „MODERN“

Dziś

Znakomita włoska aktorka, premjowana pięknosc

Budni

FRANCESKA BERTINI

w 6-ciu aktowym dramacie z życia apaszków p. t.

„TANGERKA CZARNEJ TAWERNY“

To jest jedna strona medalu. Widać na niej wyciągające się ku Polsce ręce, błagające o pomoc, o przyłączenie, o ratunek pod skrzydłami Rzeczypospolitej.

A na drugiej stronie medalu widzimy dwie zaciśnięte pięści, krzyżacką i bolszewicką. Wzrostli wrogowie. Niemcy wypowiedzieli nam, uwolniliśmy z ich jarzma narodowi, które śmiertelna. Mamy wojnę z bolszewicką a mieć ją będziemy z kadecką lub carską. Czekamy na to, czy traktat będzie podpisany lub nie. A zatem wydawało by się z wszech miar słusznym, żeby przyjąć tych, którzy nam swe życie i mienie zawdzięczają, i sami do nas przychodzą, a zwrócić się całą siłą wraz z nimi przeciwko tym, którzy z wrogiem uczuciami względem nas się nie kryją. Ten dotąd praktykowany sposób uzyskania siły i władzy ma prócz tego za sobą prawo historyczne i desaneksyjne.

A jednak sejm polski uznał, że nie wolno nam się odchylić ani o krok od tej linii, po której kroczymy zawsze myśli polityczna Polski. Że należy raczej nieść ofiarę krwi i siły za wolność innych narodów, niż ich wolność zdania i uczuć naruszać. Że trzeba im zostawić swobodę woli chociażby to z ich własną było połączono krzywdą.

Bo jakże może marzyć Litwa jako państwo niepodległe, że będzie mogła obronić się sama przed Niemcami i Rosją? Jakże może czekać mała Ruś Czerwona, jeżeli chce istnieć sama dla siebie? Czy wogóle można wystawić sobie Białoruś jako wolne i samodzielne państwo?

Sejm polski przyznając, jednej, prawo plebiscytu a drugiej autonomię, równocześnie zaś wysyłając swe wojska na ich wyzwolenie, jest żywym i może najczystszym i najbardziej bezinteresownym przykładem wielkiej idei współczesnej o związku wolnych narodów. Równocześnie zaś idzie po wytkniętej linii dziejowej Polski, głoszącej przez tysiąc lat hasło braterstwa ludów.

Idea ta ujawniła się wprost intuicyjnie z głębi duszy narodu i rozświetliła nawet umysły tych, którzy w odchyleniu od idealnej drogi widzieli praktyczną korzyść. Czas najbliższy pokazuje, czy światem rządzić będzie siła, czy siła przemocy i gwałtu, czy jeżeli wierzymy w siłę ducha, zwycięstwo, wolność ducha, do czekamy się tryumfu tej pierwszej, niewidzialnej potęgi. A jeżeli przeznaczenie chce, że ten tryumf jeszcze nowymi ofiarami okupić należy, przyszłość znajdzie nas gotowych, zawsze wiernych

hasłu wolności dla wszystkich i braterstwa równych z równymi.

I to w dzisiaj tak ciężkich, a jutro jeszcze cięższych czasach da nam możność wytrwania!

T. J.

W Sejmie.

(Posiedzenie 44).

Posel Skup zażądał, aby minister sprawiedliwości zażądał ukarania winnych, którzy w Siedlcach dopuścili się napadu na sąd okręgowy i żądali uwolnienia aresztowanego agitatora bolszewickiego.

Minister dowodził, że jego interwencja zbyt duża przyczem dodał, że tłum był „beziemienny“ i użył wyrażenia „zresztą jeżeli Sejm uchwali, że w takich wypadkach należy strzelać do tłumu“. Frazes ten wywołał oburzenie na prawicy.

Wniosek p. Skupo odrzucono większością jednego głosu.

Następnie Sejm przyjął projekt użycia pożyczki zagranicznej, a mianowicie: na zakupy w dziedzinie aprowizacji i 1 pół miljaru, w wielkim przemyśle 150 miljonów, w rolnictwie 100 miljonów, dla zdrowia publicznego 25 miljonów, na wojsko 500 miljonów franków, a już po wygotowaniu referatu komisji wpłynął dodatkowy wniosek o użyciu 100 mil. na zakupno lokomotyw i wagonów, 30 mil. na maszyny i narzędzia do warsztatów kolejowych, oraz 40 mil. na materiały na oddzielnie dla robotników kolejowych. Ogólna suma zakupów wynosi 2,415 miljonów franków.

Po tej uchwale Izba przystąpiła do obrad nad reformą rolną, która zajmie szereg posiedzeń.

Przyjęto wniosek nagły w sprawie dostarczenia zboża i kartofli na zasiew dla powiatów, dotkniętych klęską deszczową.

Niebezpieczeństwo.

— Gdyby Niemcy odmówili podpisania pokoju, ententa musiałaby wznowić wojnę z niemi.

Byłoby to następstwo zbyt pośpiesznego zawarcia rozejmu z niemi przed wkroczeniem wojsk ententy do Berlina.

Nawet „Temps“ paryski twierdzi, że sprzymierzeńcom nie grozi niebezpieczeństwo co do prawego brzegu Renu, lecz raczej w okolicach Górnego Śląska, Galijskiej i Polski. Ażeby obronić Polskę, trzeba dwóch rzeczy: wojska i bardziej jeszcze węgla, gdyż wojskom pruskim wystarczy przesunąć się o 40 km., by zagarnąć zagłębie, które dostarcza węgla

Polsce, przez co zostaną sparaliżowane koleje i fabryki polskie.

Uwaga ta równa się przestrodze i wskazówce. Wobec takiego niebezpieczeństwa musimy trzymać znaczne siły przedewszystkiem na granicy pomiędzy b. Kongresówką a Górnym Śląskiem, aby bandytów pruskich nie dopuścić do naszego Zagłębia węglowego.

Wiedeńskie „Corr. Bureau“ rozpoczyna pogłoskę, jakoby Wilson gotów był przyjąć rolę pośrednika pomiędzy Niemcami a ententą i wyjednać łagodniejsze dla nich warunki. Pomiedzy innymi ustępstwa polegają na tem, że 1) na Górnym Śląsku w myśl życzenia Niemiec „urządzoneby plebiscyt, 2) Gdańsk pozostałby miastem niemieckim, lecz z wolnym portem.

A więc Wilson „działałby na szkodę Polski“.

Pamiętajmy, że Wilsona na prezydenta Stanów Zjednoczonych wybrały przeważnie głosy Niemców amerykańskich.

Mniejszości narodowe.

Według telegramu z Paryża delegacja polska otrzymała projekt umowy sojuszników w sprawie mniejszości narodowych.

Podobno według tego projektu mniejszość narodowa ma posiadać całkowite szkolnictwo, odrębne szpitalnictwo i t. d. Państwo ma wydatkować na instytucje mniejszości narodowej pono w stosunku liczebnym ludności. Z ramienia Ligi narodów ma być powołana do życia osobna komisja, która ma baczyć nad przestrzeganiem umowy.

Delegacja polska ma dać odpowiedź w ciągu dni 10.

Klęska Prus.

Dzienniki zagraniczne donoszą o tem, że od Prus odrywają się prowincje zachodnie, aby utworzyć republikę niezależną: 1) Nadreńską, 2) Hesijską nadreńską, 3) Palatynat nadreński (Platz) i 4) Birkenfeld.

Zapewne także i hanowerczycy, których prusacy pogromili w roku 1866, zechcą oderwać się od zleniawionych za to prusaków — a wówczas Prusy będą małym państwkiem i przestaną być groźne dla Polski, wobec nich zbyt potężnej, gdy będzie jednoscia ducha silna.

—2—

Z Grodna.

— Donoszą nam z Grodna, że Naczelnik państwa w niedzielę po obudzie uroczystym, w którym wzięli udział przedstawiciele

władz wojskowych i cywilnych oraz społeczeństwa polskiego — wyjechał samochodem na front w kierunku południowo-wschodnim, skąd powrócił w poniedziałek wieczorem i tegoż dnia w nocy odjechał pociągiem nadzwyczajnym w kierunku Warszawy.

— Wychodzący (w Grodnie tygodnik „Nowe Życie“ donosi, że z powodu nagromadzenia się wielu palących spraw pierwszorzędnej wagi Polska Rada Naczelna Ziemi Grodzieńskiej w porozumieniu się z władzami miasta zwołała Sejmik do Grodna na dni 11 i 12 czerwca. Sejmik ten ma się składać z przedstawicieli z powiatu grodzieńskiego, po jednym z każdej ws. Wybranych może być każdy, kto skończył 25 lat życia; wybierac mogą wszyscy — mężczyźni i kobiety — którzy ukończyli 21 rok życia.

— 28 maja wyszły na front pierwsze kompanie wojska polskiego, utworzone z ochotników pow. Grodzieńskiego.

Rozbrojenie w Grodnie.

Przed kilkunastu dniami powtórzyliśmy opowieść jakiegoś podróżnego, który opowiadał „Kur. Warsz.“, że w Grodnie istnieje oddział białorusinów, złożony z 900 ludzi uzbrojonych.

Wyraziliśmy wówczas zdziwienie, że oddział taki może przeżywać swobodnie w Grodnie, zamiast razem z wojskami polskimi bronić ziemi białoruskiej od najazdu bolszewickich bandytów.

Głos „Dziennika Białostockiego“ nie pozostał bez echa.

Oto donoszą nam z Grodna:

W sobotę władze polskie wezwały oddział zbrojnych białorusinów, aby do godz. 5 po. tegoż dnia wyjechał do Stonima.

Na kolei przygotowano dla białorusinów pociąg specjalny.

Białorusini oświadczyli, że chcą pojechać do Kowna, aby połączyć się z litwinami.

Na to oświadczone im, że otrzynają pociąg li tylko do Stonima i że o godz. 5 odjechać muszą.

Ponteważ białorusini rozkaz nie usłuchali — komenda wezwała wojsko, które białorusinów rozbroiło i internowało.

Jak mówią w mieście, wśród tych białorusinów było wielu żydów — przywódców bolszewickich.

W sprawie przyszłego samorządu miejskiego.

I.

Białystok wraz z nim, całe, tak zwane dawniej „Podlasie“, stało się zaś cały był obwód białe-

stach, czyli powiaty: białostocki, bielski i sokolski, — na mocy zarządzenia w radzie polskim decyzji „stanowowe i ustaleniowe” ma być złączony, w czasie najbliższym z Polską.

Z duszy całej pragnę, aby się zściło, co dotąd w marzeniach tylko dziedawie, ojcowie nasi i myśmy do niedawna widzieli, do czego wdychaliśmy potajemnie, o czym myśmy śnić tylko mogli bezkarnie. Wszystkemu zda się wskazywać, że tak lada dzień już będzie. A jeśli tak, to i wprowadzenie w Białymstoku samorządu miejskiego z wyborów powszechnych, nie z liczby li tylko posiadaczy nieruchomości oraz przekroczenie istnienia obecnego dwukrotności tymczasowego komitetu miejskiego, a więc odrodzenie miasta nie tylko pod względem gospodarczym i finansowym, lecz i moralnym również, powinno być następstwem niedługo.

Gdyby wszakże, na razie, i nie stało się tak jeszcze, gdyby Białystok czas jakiś miał jeszcze pozostać pod zarządem, jak dotąd Komisariatu Generalnego Ziemi Wschodniej, to i wtedy, sądząc z komunikatu Straży Kresowej i przez Kresowe Biuro prasowe ogłoszonego, w najbliższym już czasie ma być wprowadzony samorząd w miastach i gminach wiejskich, na terenie, zajętym przez wojska polskie Ziemi Wschodniej, a więc i w Białymstoku.

Zawczasu tedy winniśmy myśleć dziś już, kto najlepiej potrafiłby uzdrowić zanedbaną, zdevastowaną i obdłużoną gospodarkę miejską. A że ona jest, niestety, taką, każdy bezstronnie na rzecz patrzący człowiek chyba ze mną się zgodzi. Nie mogę jednak nie dodać, że chociaż tak jest, jest bynajmniej nie z winy wyłącznie tych osób, których traf, okoliczności postawiły na czele Komitetu miejskiego lub też z winy jego organów wykonawczych. Nie. Winna temu przeważnie lata poprzedzające wojnę, lata satrapji carskiego pomazania, Dyakowa, lata okupacji niemieckiej, wina tego, pp. części nakonec jest to, iż rządy bolszewickie w roku 1918 ewakuowały przymusowo do Kąkugi Zarząd miejski, pozbawiły aktów, ksiąg, dokumentów oraz tak własność miasta stanowiących, jak sierocych i innych kapitałów wszelakich. Jestem pewien iż wszystko to uda się nam niezadługo, (władze bolszewickie już są w agonii) pozyskać z powrotem, lecz nie wywrzeć wpływu na gospodarkę miejską, nie wprowadzić chaosu w nią, to nie mogło.

Według jakiej ordynacji odbywać się będą oczekujące nas wybory miejskie, decydować dziś jeszcze trudno.

Gdy już wszakże zasady ordynacji tej znać będziemy, gdy danym znów będzie przystąpić do wyborów, — zawiść, kłótnie i tawarzystwa adoracji wzajemnej, oraz ambicje osobiste demagogów wielkości naszych, zamilknąć, szczerzyć się powinni. Nam potrzebni będą ludzie nie chwilowi, a najczęściej niezastępowani, cieszący się popularnością, nie posiadające łokci silnych i zaręczalności, że się tak łagodnie wyrażę wielkiej.

Nie! Nam potrzebni będą na ojców miasta ludzie, którzyby znali machinę miejską, mieli chlubną lub przynajmniej nieczem nie-

spienioną przeszłość, którzyby chcieli czystymi rękami gospodarować miastem, z wolą ogólną i duchem czasu zgodnie prowadzić.

Fr. Gliński.

Informacje.

Nowe 100 markówki.

Od trzech dni są w obiegu nowe bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wartości 100 marek polskich. Banknoty te noszą datę 15 lutego r. b. i opatrzone są podpisaniami członków ówczesnej dyrekcji P. K. K. P., pp. Stanisława Karpińskiego i Zygmunta Chamca oraz głównego skrabnika, p. Marjana Karpusa. Numeracja biletów rozpoczyna się serją A. od numeru pierwszego. Rysunek nowych biletów 100 markowych P. K. K. P. przedstawia na stronie prawej medalion z podobizną Tadeusza Kościuszki na tle złożonym z drobnych białych orzełków. Na tej stronie jest napis „Państwo Polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą polską walutę według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm Ustawodawczy, Warszawa, dnia 15 lutego 1919 r.”. Na lewej stronie, na delikatnym wzorzystym podłożu dwie z inicjałów P. K. K. P. gwiazdy, z nich liczby „100”, między gwiazdami w kole, na ciemnym pionowo prążkowanym tle Orzeł Biały. Druk wykonany jest na papierze żółto-różowego koloru, z drobnymi czysto czerwonymi żyłkami, o znakach wodnych w kształcie drobnych zaokrąglonych sześciokątów, ułożonych w siatkę. Format nowych biletów 100 markowych jest nieco mniejszy od biletów 100 markowych okupacyjnych.

List do redakcji.

Szanowni Redaktorze.

Przeczytałem w „Dzienniku Białostockim” a także p. t. „Miasto i policja”, odesłałem się bardzo, ponieważ znalazłem w nim dowód, że jeszcze są ludzie w naszym społeczeństwie, których niedola ludzka obchodzi i którzy przy pierwszej sposobności zaczynają dzwonić na alarm, aby obudzić tych, od kogo zależy polepszenie bytu różnych płonków społeczeństwa, bez których uczciwej pracy, żaden aparat państwowy prawidłowo funkcjonować nie może. Jedno tylko mnie zasmucilo, że w tym artykule nie się nie wzmiankuje o klasie urzędniczej, która jest jeszcze o 50 proc. gorzej uposażona od każdego posterunkowego, bo prócz życia musi pamiętać, aby być przyzwolcie ubranym, mieć choćby czysty kołnierzyk i nie dłuższe buty. Wszak każdy z nich jest jednostką składową tego rządu, którego polecenia wykonywa, więc i z wyglądu powierzchownego powinien tak wyglądać, aby go nie zaliczono do rządów band bolszewickich, gdzie nawet dygnitarze brudem obrosli, a noszenie kołnierzyka uważa się za zdradę stanu.

Urządnik policji miejskiej w Białymstoku pobiera 300 mk. miesięcznie płatnych z dotu, które mu powinny wystarczyć na wyżywienie, bo poza to żadnej pracy przyjąć nie może ze względu na rozkład godzin pracy w biurze. (Mówi się tu naturalnie tylko o tych, którzy pobierają mniej niż 400 mk. miesięcznie. Nie jest zrozumiałem dlaczego godziny pracy urzędników policji Białostockiej nie są tak rozłożone a i pensja nie jest taką jak w Warszawie, która jest przecież wzorem, jako miasto stołeczne, dla wszystkich miast Rzeczypospolitej Polskiej).

Dlaczego urzędnik policji Białostockiej, polak, (bo i tu ich paru służy) nie może być żadnego święta i niedzieli na nabożeństwie w kościele? Przecież nie wszyscy są ducha i przekonani bolszewickich, którym kościół i Bóg są niepotrzebne. Bardzo jest przykro, że miasto Białystok jest wykluczone z pod praw, przysługujących wszystkim pracownikom rządowym na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Ja.

Z miasta.

Polski Komitet Wyborczy.

Przypominamy, że dziś w lokalu Centrali o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Polskiego Komitetu Wyborczego.

Wydział Wykonawczy P. K. W. prosi członków o liczne i punktualne przybycie, gdyż jest cały szereg nadzwyczajnie ważnych spraw, które muszą być niezwłocznie rozstrzygnięte.

Zjazd organistów.

Wczoraj w Białymstoku odbył się zjazd organistów z ziemi Białostockiej, na który przybyło około 50 organistów z okolic bliższych, oraz z sokolskiego i bielskiego.

Obrady w gmachu szkoły realnej zajął organista białostocki, p. Matulewicz, objaśniając, że celem zjazdu jest utworzenie białostockiego okręgowego związku organistów, jako filii koła ogólnopolskiego w Warszawie.

Ks. Andrukons ze Strabli w dłuższym przemówieniu uzasadniał potrzebę takiego związku.

Red. Filipowicz, witając zjazd w imieniu redakcji „Dziennika Białostockiego” mówił o jego znaczeniu i o korzyści, jaką Związek przyniesie organistom proponował wystanie dwóch depesz:

Do Rady ministrów w Warszawie.

„Zjazd organistów ziemi Białostockiej przesyła hołd i podziękowanie za ponowne zlanie ziemi Białostockiej z Macierzą Polską, albowiem ta ziemia była zawsze i jest polską a oderwaną przez wrogów w celu wynarodowienia”.

Do sz. ks. biskupa w Wilnie.

„Zjazd organistów w Białymstoku przesyła Waszej Ekscelencji wyrazy hołdu, prosi o błogosławieństwo pasterskie i wyraża radość z powodu uwolnienia Ojczyzny”.

Burzą oklasków przyjęto te telegramy i zaraz też je wysłano.

Po szeregu przemówień uchwalono jednomyślnie utworzyć Związek, którego zadaniem ma być dążenie do polepszenia bytu or-

ganistów, oraz pomocy innym wyjednaniu, aby organistów dla każdego kościoła mianował specjalny urząd przy ks. biskupie.

Po długich obradach uchwalono urządzać kursy miejscowe dla organistów oraz wystawiono też następujące: 1) Usunięcia od d. 3 czerwca r. b. prywatnego nauczania organistów, 2) Urządzenia szkoły organistów z internatem, 3) Punktualności w odprawianiu nabożeństw, 4) Zwolnienia od obowiązków prowadzenia kancelarii parafialnej oraz wypiekania opłatków na komunikiaty i hostie, robienia świec i t. p. nie wchodzących do zakresu obowiązków organisty, 5) Upaństwowienia organisty, stałej pensji, mieszkania, 5 morgów ziemi w pobliżu domu, sali i instrumentu do nauki śpiewu kościelnego.

Z życia robotniczego.

Wczoraj nad ranem tkacze żydzi, porozumiewając się ze stróżem fabryki Poreckiego (ul. Warszawska), weszli do fabryki i wyjęli z maszyny parowej niektóre części tejże. Właściciel powiadomił władze, które udaremniły tę robotę wykonywaną w celu uniemożliwienia puszczania w ruch fabryki. Żydzi, jak widać, z powyższego, nie chcą ustąpić połowy warsztatów tkackich, jak tego żądają tkacze-chrześcijanie i chcą raczej zatrzymać fabrykę niż oddać chrześcijanom to, co im się słuszenie należy.

— Onegdaj grupa robotników chrześcijan przybyła o g. 10 rano do fabryki Sokola oraz Poreckiego i Gawieńskiego, żądając ustąpienia połowy warsztatów tkackich chrześcijanom.

W fabryce Sokola robotnicy żydzi zgodzili się na tę propozycję i zaczęli pracować wspólnie. (Jest tam 14 warsztatów, pracowało 10 żydów i 4 chrześcijan; usunięto trzech żydów i na ich miejsce postawiono 3 chrześcijan).

Po wyjściu z fabryki robotników chrześcijan, fabryka natychmiast została wstrzymana lecz na żądanie wspomnianej wyżej grupy, która powiadomiona o tem wróciła, fabryka została znów puszczona w ruch. Na zapytanie chrześcijan, kto zatrzymał fabrykę właściciel odrzekł, że nie wie i że mu wszystko jedno kto w jego fabryce pracuje, byleby fabryka była czynna.

W fabryce Poreckiego żydzi nie chcieli pertraktować z przybyłymi i opuścili fabrykę, wówczas chrześcijanie zajęli należne im warsztaty i poczęli spokojnie pracować.

— Na posiedzeniu fabrykantów wraz z przedstawicielami związków polskiego i żydowskiego w d. 3 b. m. zastępca komisarsza powiatowego p. B. Szymański powiadomił, że na d. 4-VI oczekiwany jest inspektor pracy z Siedlec. Oczekiwania te zawiodły.

— Tegoż dnia o godz. 9 i pół rano kilkudziesięciu robotników-chrześcijan przybyło do fabryki Nowika z wiadomym żądaniem. Właściciela w fabryce nie było, stróż zaś R. nie chciał dać kluczy od fabryki, tłumacząc się, że nie wie gdzie są, po pewnym jednak czasie klucze znalazły się, fabryka została puszczona w ruch. Pracuje obecnie 22 chrześcijan i 22 żydów.

W O J N A

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 4 czerwca.

Front Galicyjsko-Wołyński.

Na froncie Galicyjskim, oprócz rozbrajania band dezertorów ukraińskich, spokojnie.

Na Wołyniu w obszarze Rafałówki i Czartoryska ożywiona działalność wywia-

dowa patroli bolszewickich.

Front Poleski i Litewsko-Białoruski.

Bez zmiany. W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego, Halles, pułkownik.

TELEGRAMY.

Hiszpanja uznała państwo polskie.

PARYŻ 4-VI (PAT). W dniu dzisiejszym ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że rząd hiszpański uznał niezawisłe i suwerenne państwo polskie i rząd polski.

Ksiądz polakożerca.

WILNO 4-VI (PAT). „Kresowe Biuro Prasowe” donosi: w parafii Tangowskiej w powiecie Trockim proboszcz litewski uprawia zawziętą politykę polakożerczą. Z ambony w języku litewskim głosi nienawiść do wszystkiego co polskie. Sprawadzony przez niego ks. z Olity wręcz poleca ludności rżnąć polaków.

Wybory do Sejmu w Poznańskim.

POZNAN 4-VI (PAT). W niedzielę 1 b. m. odbyły się, jak wiadomo, wy-

bory do Sejmu Ustawodawczego. Wynik wyborów przedstawia się w sposób następujący:

Z narodowego stronnictwa robotników wybrano 17 posłów. Z stronnictwa demokratyczno-narodowego — 9 posłów. Ze stronnictwa narodo-wo-ludo-wego 6 posłów.

Ze stronnictwa mieszczańskiego 4 posłów.

Z centrum obywatelskiego 2 posłów.

Bezpartyjnych 3 posłów.

Z partji socjalistycznej nie przeszedł ani jeden poseł.

Bajki czeskie.

CIESZYN 4-VI (PAT). Prasa czeska rozszerza zmyślane wiadomości o walkach polsko-niemieckich.

ARTYSTA-MALARZ

Ryszard Wyganowski
wykonywa wszelkie roboty pokojowe,
maluje szyldy i t. p.
Ślonimska (Gogolewska) Nr. 4.

Fortepjan nowy, meble stylowe

oraz wiele innych rzeczy
SPRZEDAJE SIĘ
351 Polcejska 17-1 piętro.

Dr. BETGE

powrócił i przyjmuje
chorych.

od godz. 9-12 i od 4-6
wiecz.

Rynkowa 17a.

DOSTARCZAM

wapna, cementu, gipsu, trzciny do tynku, papy dachowej, cegły
i gliny ogniotrwałej

== po cenie umiarkowanej ==

A. A L B E K.

Białystok, Nowy Świat № 1a.

Wapno sprzedaje wyłącznie wagenami.

Wycieczka.

Dziś ma się odbyć wycieczka uczniów i uczennic polskiego gimnazjum realnego do lasu. Zbiórka wyznaczona jest na 8 rano w gmachu gimnazjum.

Przeniesienie telegrafu.

Biuro telegrafu wczoraj z lokalu tymczasowego przy ul. Warszawskiej przeniesiono do gmachu pocztowego przy ul. Gimnazjalnej Nr. 10 piętro.

Z Magistratu.

Pracownicy Magistratu m. Białegostoku otrzymali od inspektora aprowizacji następujące produkty: 18 fun. maki pszennej, 10 f. płatków „Herkuless”, 3 f. mydła, 5 pudełek konserwów, 1 f. soli, 1 pud mleka skondensowanego, 2 f. tłuszczu oraz 2 f. cukru, za które zapłacili 95 mk.

Sprytni ludzie.

„Mują nas, że jeden z. zamieszanych mieszkańców naszego miasta p. S. zwrócił się do Mi. Amerykańskiej z prośbą, udzielić mu pomocy pieniężnej, gdyż na czym opłacić wpłatę wogę za naukę swego brata, który uczęszcza do polskiego gimnazjum realnego. Dla ścisłości należy zaznaczyć, że pan ten przed paru tygodniami nabył kawał ziemi w celu za okraglenia swojej posiadłości.

Dziwne pretensje.

„Gek zamieścił w numerze wcz. zym list jakiegoś księgarza, który żali się, że nie został przyjęty do „Związku księgarzy polskich w Warszawie”. Zale, dziwne pretensje, by związek księgarzy polskich przyjmował w poczet swych członków księgarzy żydów. Zale swoje ów księgarz wytacza za pomocą frazesów górnolotnych, w końcu zaś pisze: „Pozostaje jedna poclecha, że pp. wydawcy są jedynie naśladowcami Suworina i Kruszewana, którzy tak bezstawnie opuścili scenę działalności wydawniczej...”

Kradzieże.

— W nocy z 30 na 31 z. m. na dworcu kolei polskiej, przy pomocy złamania kłódki, skradziono z wagonu większą ilość worków przeznaczonych dla magazynu wojskowego żywnościowego na sumę 7305 mk.

Podejrzanych o kradzież: Kazimierza Kuprijanowicza (Drewniana 1), Józefa Mogilewskiego (Mieszczańska 1) i Stanisława Janowicza (Brzeska 3), oraz Mendę Platecką (Warszawska 85), o kupno kradzionych rzeczy, aresztowano i osadzono w areszcie przy policji kryminalnej.

— Onegdaj w nocy u Icka Paszko (Rybny Rynek 10) wykryci sprawcy skradli z mieszkanka większą ilość produktów spożywczych. Poczynione poszukiwania przez policję kryminalną nie dały pomyślnych rezultatów.

Nowy bank.

Wczoraj po południu urocz. uakt poświęceniu oddziału warszawskiego Kredytowego.

Na akt ten stawili się dziesięć osób zaproszonych, kt. witali przybyli z Warszawy zesz. Rady banku, p. Henryk Baryski, główny dyrektor centrali warszawskiej p. Leonard Bobiński, oraz mianowany dyrektorem oddziału białostockiego p. Literer.

W zastępstwie ks. dziekana Chaleckiego aktu poświęcenia dokonał ks. Jan Dudziński, proboszcz z Derewni na Białorusi, który zbiegł do nas, gdy jego parafianie z powodu udzielenia pomocy wywiadowcom polskim chaty swoje opuścić musieli.

Witając zgromadzonych przez Barylski zaznaczył, że Bank kredytowy zakłada oddział w Białymstoku, aby pomóc tutaj przemysłowi i handlowi polskiemu, nie stwarzając konkurencji innym polskim instytucjom finansowym.

P. dyrektor Bobiński położył nacisk na to, że Bank kredytowy nie szuka w Białymstoku zarobku, lecz rozporządzając wielkimi kapitałami, wielkopolskimi otwiera tutaj oddział, aby w naszej dzielnicy przyjść z pomocą rzemieślnikom, przemysłowcom i rolnikom, aby budzić zapał do pracy na polu ekonomicznym, aby dodać działaczom miejscowym siły do wytrwania w pracy i poparcia ich inicjatyw. Bank dąży do tego, aby oddział jego został zamieniony na instytucję samodzielną i w tym celu do rady oddziału dyrekcja centrali powołała delegatów białostockich.

Red. B. Filipowicz w doś, że Warszawa przychodzi polakom z białostockiej z pomocą w c. towania i wzmocnienia rodowego.

P. E. Steinhagen p. działalc. Janów: wa go i w. tego.

Dyr. B. Bobiński odparł: Kredytowy nie chce dz. łączyć wszystko, co po.

Następnie życząc B. wodzenia przemawiali: rał dr. Bernatowicz, Cydzik, W. Kościel.

Po Barylski i Bobiński milt, że naczelne władze z okazji otwarcia oddziału znaczyły: na ręce gen. B. wicza 2500 m. dla żołnierza skiego, na ręce red. B. Filipowicza 500 m. do rozporządzenia Tow. popierania prasy i czytelnictwa.

Do rady oddziału białostockiego Banku Kredytowego weszli pp. dr. Benni, Artur Hasbach, Roman Wleczorek, baron Manteufel, Bol. Szymański, W. Łuszczewski, J. Mroczko, E. Steinhagen, Cz. Moskalewski, Wagner, K. Riegert, S. Homan.

Mąka i ryż.

Wydział aprowizacyjny m. Białegostoku otrzymał od inspektora aprowizacyjnego miejskiego, 65 tysięcy kilogramów cukru (mączki) dla rozdania ludności miejskiej oraz 5000 kilogramów ryżu dla szpitali miejskich.